

WIKTOR WERNER
Instytut Historii, Uniwersytet Adama Mickiewicza

UŻYTECZNOŚĆ WIEDZY: MIĘDZY WŁADZĄ NAD ŚWIATEM A ELEMENTEM UKŁADU EMERGENTNEGO

Abstract

This article deals with the problem of the knowledge's utility. This issue is considered from three perspectives. The dualistic perspective is based on the two-component structure: knowledge — reality; the subject - the object. In this regard, the knowledge's utility is measured by the measure of the power that can be obtained over the world. From the monistic perspective knowledge is useful if it allows the internal improvement of the bearer of the knowledge. Knowledge in terms of the emergent system arises in the fluid cognitive relationship between components of changing system. Relations between the system (whole) and units (part of) are variable and undetermined by the specificity of the individual components which are also reciprocal and mutually forming.

Słowa kluczowe: wiedza, system, historia, kultura, emergencja

Key words: knowledge, system, history, culture, emergency

Pytanie o korzyści płynące z wiedzy nigdy nie jest niewinne. Sam fakt jego postawienia świadczy o sposobie myślenia, który przez długie stulecia (a nawet tysiąclecia) rozwoju nauki i ludzkiej wiedzy, postrzegano jako zdradziecki czy przynajmniej niegodny. Myślenie naukowe ukonstytuowało się jako forma buntu przeciwko czysto utylitarnemu wykorzystywaniu wiedzy.

Pitagoras, Sokrates i Platon ukuli bowiem pojęcie filozofii: (bezinteresownego) umiłowania mądrości jako opozycję do miana grupy zawodowej, która do perfekcji opłaniała sztukę sprzedawania wiedzy i umiejętności, czyli sofistów. Sofiści nazywali się „mądrymi”, gdyż nie brakowało im ani wiedzy, ani umiejętności jej praktycznego wykorzystywania. Będąc pionierami wiedzy skomercjalizowanej trudnili się doradczaniem elitom politycznym i edukacją młodzieńców z bogatych rodzin¹.

Dla Greków V stulecia przed naszą erą to praktyczne podejście, które charakteryzowało sofistów, było jak najbardziej naturalne, podejrzane jednak były te aspekty ich działalności, które nie dotyczyły zarobkowania, a zatem ich refleksja nad naturą spo-

¹ Por. W.K.C. Guthrie, *The Sophists*, Cambridge–London 1977, s. 31–38.

łeczeństwa i moralności². Sokratesa, którego odraza dla czerpania zysków z własnych umiejętności była powszechnie znana, uznano za głosiciela nowych bogów i tym samym burzyciela starej, tradycyjnej wiary, gdyż dla starożytnych to, co nie było użyteczne (jak sztuka sofistów), musiało być religijne. Co nie przynależało do sfery praktycznej (*profanum*), musiało być w sferze mistycznej (*sacrum*). Jeżeli zatem Sokrates tak dobitnie odżegnywał się od zarabiających na swojej wiedzy i elokwencji sofistów, oznaczało to w opinii wielu, że był ogarniętym misteryjnym uniesieniem głosicielem jakiś nowych bogów (co oczywiście stanowiło obrazę dla bogów starych, zagniewanych przeciw na Ateny, skoro ukarali je zarazą i klęską militarną). Gniew, jaki wzbudził Sokrates, wynikał w dużej mierze z niezrozumienia tego, że można szukać wiedzy, która nie będąc praktyczną, nie będzie również mistyczną i religijną. Sokrates poddając się karze ukazał wielką determinację, by służyć prawdzie bezinteresownie nawet za cenę swojego życia³. Jego alter-ego sofista Protagoras, negował istnienie bogów, lecz jego twierdzenia były uważane raczej za umysłowe łamigłówki — paradoksy, przy pomocy, których kształcił (zarobkowo) swoich uczniów. Dlatego Protagorasa, którego nie uznano za tak wielkie zagrożenie dla porządku publicznego jak Sokratesa, skazano (jedynie) na wygnanie (jego dzieła spalono publicznie).

Ofiara z życia złożona przez Sokratesa ugruntowała jednak nowy styl myślenia przejęty przez jego ucznia Platona, a następnie przez Arystotelesa, który wprowadził za uczenie pobierał wynagrodzenie, jednak uważał już, że wiedza jest wartością samą w sobie.

W jakiś czas później Euklides, zapytany przez jednego ze swoich uczniów, jakie mogą być korzyści z jego dowodów, nakazał służącemu wręczyć pytającemu młodzieńcowi parę drobnych monet „skoro musi mieć jakiś zysk z swojej nauki”⁴. Archimedes, który potrafił praktycznie wykorzystać swoją wiedzę czy to dociekając zawartości złota w koronie, czy budując dźwignie, pompy i maszyny bojowe, był jednak przede wszystkim uczonym pochłoniętym poszukiwaniem uniwersalnej wiedzy o relacjach zachodzących pomiędzy pozaświatowymi bytami idealnymi. Można powiedzieć, że żył nie w naszym świecie, lecz w idealnym poza-świecie. W takim stanie bycia „poza światem” zastał go szturm Syrakuz, kiedy pośród mordów i pożog uczony spokojnie obliczał pole paraboli, dopóki nie zabił go miecz legionisty.

Śmierć Archimedesesa z ręki żołdaka jest wzniosłą ilustracją fenomenu skupienia uczonego na pracy. Wyobrażeniem komicznym są „bujający w obłokach” naukowcy gotujący zegarki zamiast jajek czy paradujący po mieście z czajnikiem pełnym gorącej wody w ręce. To skupienie, w którym ignorowana (czy wręcz negowana) jest jakakolwiek rzeczywistość inna niż rzeczywistość rozpatrywanego problemu porównywalna jest z mistyczną ekstazą i koncentracją mistrza sztuk zen skupionym na działaniu w stopniu tak dalekim, że podważającym utylitarny sens tegoż działania.

² Por. J. de Romilly, *The Great Sophists in Periclean Athens*, Oxford 2002, s. 20–28.

³ Por. С. Николаевич Трубецкой, *Метафизика в Древней Греции*, Moskwa 2001, s. 412–426.

⁴ Por. B. Russell, *The History of Western Philosophy*, New York 1945, s. 211 [pol. wyd. B. Russell, *Dzieje zachodniej filozofii i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dziś*, przeł. T. Baszniaak, A. Lipszyc i M. Szczubiałka, Warszawa 2012].

Przekonanie, że mędrzec musi odizolować się od doczesnych aspektów świata, by rozwinąć w pełni swoje możliwości, towarzyszyło uczonym tzw. „wieków średnich”. Średniowieczne uniwersytety były tak projektowane, by stanowić „wszechświat sam w sobie”, były autonomicznym *universum*, w którym uczeni i studenci mogli doskonalić się w poszukiwaniu prawd uniwersalnych, zatem takich, które nie dotyczą jedynie problemów chwili bieżącej.

Czasy nowożytne zrehabilitowały myślenie zorientowane praktycznie i kryterium pragmatycznej użyteczności wiedzy. Efektem tej zmiany nastawienia był odwrót od scholastycyzmu (oficjalnej, „akademickiej” wiedzy opartej na czysto intelektualnej spekulacji) i zwrot w stronę magii — wiedzy wyklętej, która jednak niosła obietnicę użyteczności. Wspólnym fundamentem nowożytnej magii i nauki było przeświadczenie, że wszystkie zjawiska w świecie są z sobą związane i że człowiek rozumiejący charakter tych powiązań będzie w stanie manipulować rzeczywistością zgodnie z swoją wolą. Relacje mogły mieć charakter synchronicznych związków między makrokosmosem i mikrokosmosem, będących przedmiotem zainteresowania astrologii, którą studiował zarówno Tycho de Brahe jak i Kepler. Alchemicy, wśród których był również Izaak Newton, badali proces „dojrzwiania metali” w „łonie ziemi” i starali się zrekonstruować oraz przyspieszyć ten proces w swoich tyglach. Machiavelli i Hobbes badali relacje między naturą człowieka a istotą władzy szukając najlepszego sposobu jej sprawowania. W tym właśnie celu stworzono koncepcję „prawa naturalnego” pojmowanego jako wpisany w ludzką naturę algorytm działania, którego przestrzeganie gwarantuje największą skuteczność dowolnych przedsięwzięć podejmowanych w relacjach społecznych i politycznych.

Użyteczność wiedzy opierała się na przenikliwości, z jaką dostrzeżono ukryte przed niewprawnym spojrzeniem relacje zachodzące między różnymi zjawiskami obecnymi w świecie. Ponieważ dostrzeganie niejawnych powiązań między najróżniejszymi, pozornie zupełnie odrębnymi zjawiskami uczyniono gwarantem jakości wiedzy, a za jakością podążał jej potencjał użyteczności, ideałem myśliciela czasów nowożytnych był uczyony nie tylko wnikliwy i krytyczny, lecz także o nadzwyczaj szerokich horyzontach. Galileo Galilei, Francis Bacon, Descartes, Hobbes, Spinoza, Newton, Montesquieu, Adam Smith, Hegel i Marks to myśliciele, którzy podejmowali badania w najróżniejszych obszarach starając się ująć w jednym logicznie spójnym systemie twierdzeń całe *universum* faktów empirycznych, zarówno tych znanych jak i potencjalnych. Dążenie do teorii, czyli możliwie najbardziej ogólnej, uniwersalnej perspektywy poznawczej, wynikało z pojmowania relacji wiedzy do rzeczywistości jako relacji między wiadomością zaszyfrowaną a odszyfrowaną. Świat, natura, historia są w tym ujęciu wiadomością, której znaczenie jest ukryte przed profanami, lecz które może odczytać człowiek biegły w sztuce odnajdywania w gęstwie pozornie przypadkowych zjawisk regularności i stałych relacji.

Powstawanie wiedzy jest zatem procesem zmagania się badacza z rzeczywistością, nagrodą za ten wysiłek jest nie tylko wiedza sama w sobie, lecz także możliwość wywierania wpływu na rzeczywistość, która po „odszyfrowaniu” oddaje się badaczowi we „władanie”. Relacja badania jest w ujęciu nowożytnym także relacją uzyskiwania dominacji, jest formą podboju, brania w posiadanie, podporządkowywania i manipulowania.

Ten sposób myślenia możemy nazwać dualizującym, gdyż opiera się na strukturach dwuelementowych:

- binarnej relacji korespondencji wiedza — rzeczywistość;
- binarnych relacji przeciwstawiania:

- poznającego (aktywnego) — rzeczywistość poznawanej (biernej);
- wiedzy prawdziwej (korespondującej z rzeczywistością) — wiedzy nieprawdziwej (niekorespondującej);
- wiedzy użytecznej (umożliwiającej władanie nad rzeczywistością) — wiedzy nieużytecznej (nie dającej takiej możliwości).

Takie pojmowanie wiedzy było już obecne w czasach starożytnych, szczególnie w myśli Arystotelesa, w średniowieczu wywarło wpływ na formułowanie par przeciwstawnych: nazw i rzeczy, formy i substancji, dojrzało następnie w czasach nowożytnych (w dużej mierze za sprawą dualizmu Descartesa), by zostać w pełni wykształcone w epoce oświecenia i zdominować dzieje nauki aż do naszych czasów. Od wiedzy oczekuje się, że będzie prawdziwa, czyli zgodna z rzeczywistością, po to by mogła być użyteczna, co mierzy się miarą władzy, panowania. Jakiego możemy uzyskać dzięki wiedzy nad światem⁵.

Jednak dominujące w czasach nowożytnych dualistyczne pojmowanie wiedzy, jej funkcji i towarzyszących jej relacji może być uzupełnione sposobami postrzegania zasadniczo odmiennymi, lecz od równie dawna występującymi w historii ludzkiej myśli. Alternatywny dla dualistycznego, monistyczny sposób postrzegania wiedzy w starożytności związany był z cynikami, postaciami egzotycznymi, lecz przez współczesnych zadziwiająco docenianymi.

Opowieść o Diogenesie, który na pytanie „zdobywcy Azji” Aleksandra: „Co mogę dla ciebie zrobić?”, odpowiada: „odsłoń mi słońce”, oddaje (charakterystyczne dla cyników) prowokacyjne skupienie na sobie, ignorowanie zewnętrznego świata wraz z jego wartościami, hierarchiami, zasadami. Taka postawa zyskuje (jak głosi legenda) uznanie macedońskiego króla, który miał powiedzieć „gdybym nie był Aleksandrem, chciałbym być Diogenesem”. Cóż mogło zaimponować potężnemu władcy w „siedzącym w beczce abnegacie”. Być może obaj reprezentowali podobną pogardę dla rzeczywistości i obaj uważali ją za iluzję, która ogranicza jedynie istoty małe, pół-ludzi.

Aleksander rzucił wyzwanie rzeczywistości porywając się na czyny z pozoru niemożliwe, jego ambicje nie miały granic, jego podboje miały ich również nie mieć. Ogłaszając się bogiem zwycięzca spod Issos i Gaudameli uznał, że zrozumiał, czym jest świat i że może ukształtować go siłą swojej woli, w Diogenesie rozpoznał podobnego sobie „nad-człowieka”, który wszelako zamiast podbijać świat wołał zerwać ograniczenia rzeczywistości wyzbywając się ludzkich potrzeb, pragnień, lęków i ambicji. Monistyczne podejście do wiedzy czyni z człowieka jedyną miarę wszelkich rzeczy, jak głosił Protagoras — inny starożytny praktyk poznawczego monizmu.

Koncepcja ta do tej pory nie uzyskała w kulturze europejskiej dominującej pozycji, choć nigdy nie została też całkowicie wyparta. Znacznie silniej uobecniła się wszelako w kulturze Indii i Japonii, gdzie sformułowano koncepcję, że poznanie jest procesem pozbywania się iluzji rzeczywistości, które pochodzą zarówno ze zmysłów jak i z myślenia⁶. Oczyszczenie się z doznań i spekulacji jest celem jogina i mistrza zen, dopiero w nie-odczuwaniu i nie-myśleniu osiągniemy stan, w którym nie będzie

⁵ Por. M. Horkheimer, T.W. Adorno, *Dialektik Der Aufklärung. Philosophische Fragmente*, Amsterdam 1947, s. 36–42, 249–257 [pol. wyd. Np. M. Horkheimer, T. W. Adorno, *Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2010].

⁶ Por. Alan W. Watts, *The Way of Zen*, s. 70–75, New York 1989.

podziałów na poznające ja i poznawaną rzeczywistość, a jedynie niedające się opisać „dzianie się”⁷.

Powyzsza charakterystyka kojarzy się z jakąś formą całkowicie niepraktycznego mistycyzmu, gdyż w kulturze europejskiej monizm poznawczy nierzadko przybierał mistyczną formę. Niemniej kultura japońska, w oparciu o poznawczy monizm zakodowany w filozofii i religii zen, wytworzyła formuły działania, które okazały się nadzwyczaj użyteczne. Charakterystyczny dla kultury japońskiej jest perfekcjonizm, który przejawia się zarówno w tradycyjnych sztukach zen: łucznictwie, szermierce, płatnerstwie, układaniu kwiatów, hodowli miniaturowych roślin, lecz obecny jest także w projektowaniu i konstruowaniu samochodów, urządzeń elektronicznych i zarządzaniu przedsiębiorstwami⁸.

Cechą perfekcjonizmu jest jego nadmiarowość względem dyktowanych użytecznością potrzeb: japoński rytuał parzenia herbaty nie ma (wbrew pozorom) charakteru religijnego, lecz prezentuje, z jaką starannością można celebrować codzienną czynność przygotowywania orzeźwiającego napoju; wiele nacji rozwinęło sztukę szermierki, co było dyktowane najpierw koniecznością, a później zamieniającym się w sport przywiązaniem do tradycji, lecz tylko Japończycy dążąc do doskonałości w najdrobniejszych elementach wyodrębnili autonomiczne sztuki: sztuka wydobywania miecza z pochwy i sztuka „estetycznego” strząsania krwi z ostrza. W wielu częściach świata powstawały sztuki walki wręcz zamieniające się później w użyteczne dziedziny sportu, w Japonii wszelako równoległe do sztuk walki (*bu-jitsu*) powstała sztuka bojowego okrzyku (*kiai*), sztuka bezpiecznego padania (*ukemi*), sztuka stawiania kroków (*ashi*), sztuka form (*kata*).

Dążenie do doskonałości obecnie silnie w budownictwie, aranżacji ogrodów, sztuce wizualnej jest tym bardziej znamienne i zastanawiające, że rozwijało się na obszarze szczególnie silnie nawiedzanym przez klęski naturalne: trzęsienia ziemi, huragany i tsunami. Sytuacja, w której materialne owoce wieloletniej pracy mogą zostać w ciągu minut obrócone w perzynę, może zachęcać do bylejakości i prowizorki, lecz umiłowanie perfekcji nie wynika tu z relacji podmiotu działającego do zewnętrznego świata, lecz monistycznym stosunkiem podmiotu do samego siebie, przejawem wytrwałości w podążaniu własną, absolutnie indywidualną drogą (jap. *Do*, chin. *Tao*)⁹. Podobnie poznanie dotyczy tylko pozornie zewnętrznej rzeczywistości, faktycznie zaś każde poznanie jest oświeceniem (*satori*), czyli przeistoczeniem ignorantą w człowieka oświeconego będącym efektem skierowanego do wnętrza procesu doskonalenia, a nie aktywności eksploracyjnej ukierunkowanej na zewnątrz¹⁰. Paradoksalnie takie podejście do wiedzy nie wyklucza działań eksploracyjnych, a nawet podbojów, lecz nie czyni ich celem samym w sobie. Podbój, badanie, eksploracja mogą być formami podążania własną drogą czyli formami dążenia do wewnętrznej doskonałości gdzie bycie naukowcem, odkrywcą, zdobywcą jest jedynie pretekstem do doskonalenia się takim samym jak pragnienie jest pretekstem do niezwykle złożonego rytuału parzenia herbaty.

Monizm w kulturze europejskiej, jak do tej pory, nie zakorzenił się chociażby z tej racji, że jego konsekwencją jest zacieranie się granic między czynnościami ważnymi,

⁷ Por. T. Hoover, *Zen Culture*, New York 1977, s. 33; J.H. Austin, *Selfless Insight: Zen and the Meditative Transformations of Consciousness*, Massachusetts 2009, s. 82–121.

⁸ Por. E. Herrigel, *Zen in der Kunst des Bogenschießens*, Bern–München, 1987, s. 30–43.

⁹ Por. P. Varley, *Japanese Culture*, Honolulu 2000, s. 46–48.

¹⁰ Por. A. Kozyna, *Filozofia zen*, Warszawa 2003, s. 51–60.

gdyż trwale zmieniającymi rzeczywistość, a nieważnymi, gdyż rzeczywistości nie zmieniającymi. Jednak oprócz dominującego dualizmu, w którym wiedza umożliwiająca trwałą zmianę rzeczywistości jest cenniejsza od wiedzy dostarczającej jedynie chwilowego rozumienia rzeczywistości (co wyjaśnia niskie notowania humanistyki w dualistycznej koncepcji wiedzy) i monizmu, który funkcjonuje obecnie w sferze filozoficznych, solipsystycznych „prowokacji”, jest jeszcze miejsce na trzecie, poniekąd kompromisowe, podejście do wiedzy.

Podejście to możemy wyprowadzić genetycznie z myśli sceptycznej, brytyjskiego empiryzmu a także z nie-arystotelejskich nurtów epistemologicznych¹¹, dzieł Johna Sturarta Milla, Alfreda Whiteheada a także Alfreda Korzybskiego, myślicieli akcentujących znaczenie podmiotu w procesie poznawczym, lecz nie redukujących do tego podmiotu całej rzeczywistości¹². Współcześnie ten kierunek realizuje się w ramach tzw. nowych dyscyplin naukowych; cybernetyki, teorii gier, teorii systemów dynamicznych, teorii chaosu, *complexity theory*¹³.

Podejście to można nazwać emergentnym, gdyż zamiast akcentować dwubiegunową relację między skontrastowanymi składowymi bądź zakładać iluzoryczny charakter wszelkich elementów świata wchodzących w relacje z monadycznym -ja, relacja emergentna operuje pojęciem dynamicznej struktury, w której ja stanowi jeden z elementów złożonego układu. Układ emergentny jest to taki układ, który ma właściwości inne niż właściwości jego poszczególnych składowych¹⁴.

Wiedza w ujęciu emergentnym powstaje w systemie zmiennych powiązań kognitywnych, poznanie dotyczy wszystkich elementów relacji kognitywnej, gdyż jednostki rzutują cechy swojego instrumentarium poznawczego na poznawany świat nadając mu kształt i formę zgodną z własną konstytucją. Relacje między systemem (całością) a jednostkami (częścią) są zmienne i niezdeterminowane specyfiką poszczególnych składowych, są również wzajemne i wzajemnie formujące. Jednostki wywierają wpływ na świat, lecz nie są w stanie tego wpływu zdeterminować swoimi działaniami, same też podlegają nieprzewidywalnym zmianom pod wpływem relacji, w których się znajdują. Ponieważ wszelkie relacje jednostek działających i poznających wobec świata są relacjami dwustronnymi (wywierają zarówno wpływ na poznawany/zmieniany świat, jak i na działające/poznające jednostki) samo rozróżnienie świat — jednostka jest rozróżnieniem fałszywym, gdyż świat jest systemem, którego jednym z elementów jest jednostka. Tym bardziej fałszywe jest charakterystyczne dla dualizmu rozróżnienie na podmiot (działający, poznający) a przedmiot czy przedmiotowo pojmowaną rzeczywistość. System dysponuje energią, która jest nierównomiernie rozłożona pomiędzy poszczególnymi jego składowymi

¹¹ Szczególnie szkoły „semantyki generalnej” ufundowanej przez Polaka: Alfreda Korzybskiego, por. O.L. Reiser, *Historical-Cultural Significance Of Non-Aristotelian Movement And The Methodological Contributions of Korzybski*, w: red. M. Kendig, *Papers From The Second American Congress On General Semantics*, Chicago 1943, s. 3–11.

¹² Por. B.P. McLaughlin, *The Rise and Fall of British Emergentism*, w: *Emergence: Contemporary Readings in Philosophy and Science*, red. M.A. Bedau, Paul Humphreys, Cambridge 2008, s. 19–60.

¹³ M. Di Francesco, *Two Varieties of Causal Emergentism*, w: *Emergence in Science and Philosophy*, red. A. Corradini, T. O'Connor, New York 2010, s. 64–77.

¹⁴ Por. A. Assad, N.H. Packard, *Emergence*, w: *Emergence. Contemporary Readings*, op.cit., s. 231–235.

i wyznacza potencjał transformacyjny poszczególnych składowych tworzących podsystemy oraz potencjał adaptacyjny całego systemu, którym jest zdolność do przetrwania, czyli zachowania spójności, oraz rozwoju, czyli zwiększania poziomu energetycznego.

Poznanie jak i panowanie jest formą budowania relacji między składowymi systemem, które ma swoje konsekwencje energetyczne, zarówno w aspekcie rozkładu energii wewnątrz systemu, jak i ogólnego potencjału energetycznego systemu jako całości.

Skuteczność działań i użyteczność wiedzy ma swój wymiar lokalny i chwilowy, gdy dochodzi do uzyskania przewagi pewnych elementów systemu nad innymi lub wymiar globalny i trwały, gdy zwiększa się potencjał adaptacyjny (poziom energetyczny i zdolność do przetrwania) całego systemu.

W modelu emergencyjnym nie można przewidzieć, jaka wiedza będzie użyteczna, gdyż każda może uruchomić proces przemian systemowych. Użyteczność jest w większym stopniu własnością całych układów poznawczych czy podsystemów, a nie partykularnych elementów. Ponieważ nie ma elementów wyizolowanych i niezależnych, cała wiedza jest z sobą powiązana i faworyzowanie pewnych dyscyplin kosztem innych nie wzmacnia systemu jako całości.

Dyskusja na temat użyteczności wiedzy nie powinna abstrahować od refleksji na temat form obecności wiedzy w świecie i kwestii tego, w jaki sposób wiedza w ogóle może być użyteczna. Jeżeli przyjmujemy założenia dualistyczne, wówczas użyteczna jest ta wiedza, która może zmieniać rzeczywistość. Niewątpliwie myślenie dualistyczne dowartościowuje wiedzę technologiczną, lecz z tej samej perspektywy nie można zanegować znaczenia tej wiedzy, która wywiera wpływ na ludzką świadomość. Historia Europy od końca XVI wieku dostarcza wielu przykładów tego, jak ideologia kształtuje zbiorową świadomość oraz jak świadomość mas formuje rzeczywistość polityczną, gospodarczą i militarną. Wojny religijne, polowania na czarownice, rewolucje, nacjonalizm i rasizm były zjawiskami kształtowanymi przez ideologie, które powstawały w zaciszu klasztornych murów, w bibliotekach i gabinetach, a które wypuszczone z umysłów intelektualistów, niczym demony z butelki, zmieniły oblicze świata. Pod auspicjami dualistycznej koncepcji wiedzy historia, ekonomia, socjologia i nauki polityczne zajęły miejsca w elitarnym gronie nauk uniwersyteckich, by poznać i kontrolować mechanizmy kształtowania się ludzkiej świadomości i motywów ludzkich działań. Na początku wieku XXI taka potrzeba istnieje w dalszym ciągu. Jakkolwiek pojęcia takie jak państwo, naród, społeczeństwo, moralność wydają się być zużyte, to problem tego, co łączy ludzi tak, by stanowili jedno społeczeństwo, państwo i naród nadal jest aktualny. Więzy, które łączą ludzi nie mają obiektywnego czy fizjologicznego charakteru, lecz wynikają ze stanu świadomości, świadomości tego, że współpraca jest potrzebna. Likwidacja czy próba dyskredytacji badań nad funkcjonowaniem tych pojęć wzmacnia tendencje odśrodkowe i czysto egoistyczne zachowania jednostek, które dla osobistego dobrostanu i osobistej satysfakcji odzęgnują się od różnych form społecznej współpracy takich jak płacenie podatków, przestrzeganie prawa czy nawet kodeksu ruchu drogowego. Bez tej współpracy nie ma państw ani społeczeństw, ani narodów, jest zaś hobbesowska „wojna wszystkich z wszystkimi”.

Z perspektywy monistycznej wiedza jest użyteczna, gdy umożliwiła jednostce doskonalenie się; nie można z tego punktu widzenia mówić o wiedzy abstrahując od jej jakości. To jakość czy stopień zaangażowania w zdobywanie wiedzy wpływa na jej użyteczność. Mistrzostwo i perfekcja są wartościami samymi w sobie, bez względu na to, czego dotyczą.

Koncepcja emergencji robi wrażenie najbardziej abstrakcyjnej i odrealnionej chociażby z racji słownictwa, w jakim jest wyrażana i faktu, że jest rozwijana, w znacznej mierze, przez przedstawicieli nauk ścisłych. Jednak to właśnie ta koncepcja zajmuje się problemem bardzo istotnym z perspektywy codziennego życia zwyczajnego człowieka. Zmienność i nieprzewidywalność dotyczy w większym stopniu pojedynczych ludzi niż całych społeczeństw, zatem to właśnie jednostki bardziej odczuwają emergentny charakter układów, w których egzystują. Takim układem emergentnym jest gospodarka kapitalistyczna, której niestabilność odczuwamy doświadczając kryzysów, wahań kursów walut, gwałtownych wzrostów cen produktów, które kupujemy lub spadków zapotrzebowania na produkty, które produkujemy bądź sprzedajemy. Pojawianie się nowych elementów w układzie takich na przykład jak zautomatyzowane piece do wypieku chleba, które mogą być obsługiwane przez pobieżnie przeszkolonych pracowników zmienia, drastycznie usytuowanie innych elementów układu, jakimi są np. piekarze i właściciele małych piekarni, którzy tracąc dotychczasową pozycję zmuszeni są do przedefiniowania swojej działalności (np. przestawienie się na wypiek pieczywa bardziej luksusowego, kupowanego przez smakoszy ze względu na jakość).

W układzie emergentnym wiedza jest katalizatorem kształtowania się określonych relacji pomiędzy poszczególnymi elementami układu. Ponieważ układy emergentne to takie, których zachowanie nie jest wypadkową zachowania składowych, to użyteczność wiedzy zależy od przekształceń układu jako całości, a nie od cech składowych, których relacje wiedza kształtuje. Pojęcie użyteczności i nieużyteczności wiedzy jest tutaj pojęciem względnym. Ta sama wiedza może być funkcjonalna przy pewnej dynamice układu, a niefunkcjonalna przy innej. Ponieważ zachowania układu jako całości są nieprzewidywalne i niesterowane, to arbitralne przypisywanie użyteczności pewnym obszarom wiedzy a nieużyteczności innym jest zachowaniem ryzykownym, gdyż może doprowadzić do powstania monokultury, która w sytuacji nagłej zmiany koniunktury okaże się nieadaptowalna. Użyteczna jest zatem nie ta czy inna wiedza, lecz taka wiedza, która czyni nas zdolnymi do reagowania na sytuacje, których nie byliśmy w stanie przewidzieć.

Akceptacja twierdzenia o zasadniczej nieprzewidywalności świata wokół nas może zmienić nasze myślenie o wiedzy i nasze oczekiwania względem edukacji. Tradycyjne, dualistyczne, postrzeganie edukacji akcentuje to, że wiedza przekazywana uczniom czy studentom jest czymś zewnętrznym, jakąś rzeczą, którą „wytwarzamy” i „przekazujemy” czy „sprzedajemy” komuś, kto później może mieć (z tej rzeczy) pożytek. Pomijany jest pewien aspekt wiedzy, na który zwraca perspektywa monistyczna, a który także wynika z założeń emergencyjnych. Jest to aspekt wiedzy dynamiczny i formacyjny — wiedza nie jest rzeczą, jest procesem, aktywną interakcją między nauczycielem/profesorem a uczniem/studentem. W tej interakcji dochodzi do współformowania wszystkich elementów układu. Dyskusja nad modelem edukacji nie powinno się abstrahować od jakości osobistej interakcji, od formacyjnego charakteru wiedzy, który ujawnia się nie tylko w tym „czego się uczy”, ale „jak się uczy” i „kto uczy”. Refleksja nauczyciela i akademickiego wykładowcy „kim jest” oraz „jak chciałby zmienić” swoich studentów wydaje się być równie zasadna niż refleksja nad tym, co ma być tematem wykładu.

Nie zamierzam jednak sugerować, że merytoryczny aspekt wiedzy nie ma znaczenia, przeciwnie ma znaczenie ogromne, lecz jako element dynamicznego procesu formującego ludzką świadomość, osobowość i zdolności adaptacyjne. W tym miejscu chciałbym posłużyć się przykładem: Abraham Lincoln wspomina, że w trakcie swoich studiów

prawniczych zorientował się, że nie rozumie, co to znaczy „wykazać”, po sprawdzeniu definicji tego słowa w słowniku Webstera przekonał się, że wykazać znaczy „udowodnić ponad wszelką wątpliwość”. Stwierdziwszy, że nie potrafi tego dokonać, przerwał studia, wrócił do rodzinnego domu i tak długo zgłębiał pierwszych sześć ksiąg *Elementów* Euklidesa, aż opanował umiejętność dowodzenia „ponad wszelką wątpliwość”¹⁵. Ten przykład dobrze ilustruje konkluzję, jaką chciałbym wyciągnąć z powyższej refleksji nad wiedzą i edukacją akademicką. Gdy pojmujemy wiedzę „narzędziowo”, to nie przewidujemy możliwości wykładu Euklidesa na studiach prawniczych, bo „z góry” orzekamy, co jest, a co nie jest użyteczne w tym zawodzie i w tym obszarze edukacji. Gdy postrzegamy wiedzę jako element układu emergentnego wówczas szukamy takiej metody edukacji, by wiedza budowała żywą relację kształtującą i udoskonalającą wszystkie jej elementy.

Summary

This article applies to issues of the knowledge's utility. The utility of knowledge is considered from three perspectives. In each of these perspectives the relation of knowledge to reality is recognized in a different way. The dualistic perspective is based on the two-component structure: knowledge — reality; the subject (active) — the object (passive). In this regard, the knowledge's utility is measured by the measure of the power that can be obtained over the world.

The monistic approach to knowledge does not separate object of the knowledge from the subject. From the monistic perspective knowledge is useful if it allows the improvement of the bearer of the knowledge. From the monistic perspective form of the relation to the reality is unimportant.

Knowledge in terms of the emergent system arises in the fluid cognitive relationship between components of changing system. Relations between the system (whole) and units (part of) are variable and undetermined by the specificity of the individual components which are also reciprocal and mutually forming. The knowledge in an emergent system is a catalyst for the change and the progressive evolution of the system. Because emergent systems are those whose behavior is not the result of behavior of its components, the utility of knowledge depends on the transformations of a whole rather than on the characteristics of its components. The concept of usefulness and uselessness of knowledge is a relative term here. The same knowledge can be functional in particular momentum of the system and nonfunctional in the other momentum of the same system.

¹⁵ A. Lincoln, D.E. Fehrenbacher, V. Fehrenbacher, *Recollected Words of Abraham Lincoln*, Stanford 1996, s. 192.

